Paris, le 23 (grudnia) 1878

Kochany Mścichu!

Obszerniej na Twój list odpiszę Ci później, tymczasem przyjmij tylko zapewnienie, że list Twój utwierdził jeszcze moje przekonanie o Twym poczciwym sercu. O sprawie z Zalewskim nie byłbym sobie nawet na Jozafata dolinie przypomniał, gdyby nie Twój list. Wszystko mi było w głowie, ale nie to. Bądź także przekonany, że w sumie 4000 rubli, o której wspominasz, jest gruba przesada i widocznie ci, co ją obliczali, prowadzą lepiej rachunki ode mnie. Ale o tych rzeczach potem.

Teraz o literackim businessie. Kopię przysyłaj mi jak najprędzej, choćby dlatego, że pragnę rozszerzyć zakończenie i dorobić przedmowę. Twoje obawy o Lwów, mimo pozorów słuszności, nie są uzasadnione. Dobrzańscy dramat przyjmą i przedstawią, choćby dla pokazania ludziom, że się do portretów nie poczuwają. Co też mówisz, że to ich portrety. Zbyt by doprawdy były pochlebne. Z Dobrzańskim dyrektorem znam się osobiście, Abakanowicz zaś dopilnuje, by mnie nie okradziono. Zresztą dramat narobi wrzawy, a dyrektorowi nie chodzi o nic innego. Przedstawiłby rodzoną matkę, siebie i żonę, i dzieci, byle wiedział, że ściągnie tym publiczność. Zresztą prócz Lwowa jest Kraków etc.

Z Waliszewskim porozumiem się w tych dniach. Pragnąłbym bardzo, żeby rzecz do skutku doszła, bo długi spłaciłbym szybko, a prócz tego mógłbym zajmować się poważniej pisaniem. Korespondencja, jaką posłałem do „Gazety Polskiej"' (z Leem już zgoda), przekona Cię, że staram się badać puls społeczeństwa, wśród którego mieszkam. Pisałem Leowi, aby jeśli dla jakichkolwiek powodów nie będzie jej mógł drukować, niech odda ją Tobie. W takim razie drukuj, nie pytaj, bo wierzaj mi, że to nie jest żaden humbug. Ale Leo pewnie drukować będzie.

Ściskam Cię serdecznie, Pani Twojej rączki całuję, Obojgu zaś przesyłam serdeczne życzenia świąt wesołych i szczęśliwego roku.

Henryk

Adresuj dramat na ręce Alfreda Ciszkiewicza, Boulevard Montparnasse 136.